

Posiew miłości

Biuletyn poświęcony św. Marii Angeli i jej dziełu

NR 4 (105) 2022. X-XII



- W bieżącym numerze:
- ABY ŻYĆ - TRZEBA UMRZEĆ
- Rozdział II - Wezwanie
- Rozdział III - W poszukiwaniu drogi
 - BRACCTWO NAJŚWIĘTSZEGO OBLICZA PANA JEZUSA



CODZIENNE OFIAROWANIE SIĘ NAJŚWIĘTSZEMU OBLICZU JEZUSA

Najświętsze Oblicze Jezusa,
na którym na wieki
zostało wypisane Boskie męczeństwo
przyjęte dla odkupienia ludzkości,
uwielbiam Cię i kocham.

Przez wstawiennictwo Maryi Niepokalanej
poświęcam Ci dzisiejszy dzień i całe moje życie.

W Jej przeczyste dłonie
składam modlitwy, czyny i cierpienia tego dnia,
aby zadośćuczynić i wynagrodzić
za grzechy wszystkich ludzi.

Spraw, abym stał się Twoim apostołem.
Zwracaj na mnie Twoje łagodne spojrzenie
i spójrz na mnie miłosiernie
także w godzinie śmierci.

Amen.



ABY ŻYĆ, TRZEBA UMRZEĆ

Siostra Maria Bronisława Dmowska, Warszawa

ROZDZIAŁ II

Wzwanie

Dar modlitwy prawdziwej otrzymuje Zofia w Szwajcarii. Znalazłszy się tam w szesnastym roku życia dla poratowania zdrowia nadwyrężonego systematyczną pracą na pensji, poczyną lubować się w pięknie natury. Dusza jej, kontemplując cuda przyrody alpejskiej, porwana została na zawsze ku Temu, który jest największą pięknnością. Tak więc w latach przełomowych dla psychiki dziewczęcej owdądnięto nią z siłą rzadko spotykaną poczucie potęgi i majestatu Boga.

Po roku wraca do Warszawy.

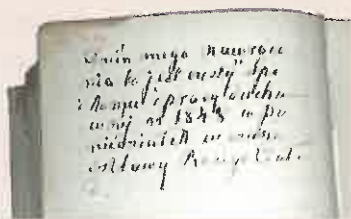
Pensji nie kończy, prawdopodobnie z własnej woli, ale z zapalem kształci się sama. Pogłębia znajomość języków obcych, czyta poważne dzieła, w które obfituje biblioteka jej ojca, prowadzi nad wiek dojrzałe rozmowy ze starszymi. Pomaga również młodszemu rodzeństwu w nauce, wiele czasu poświęca coraz bardziej zapadającemu na głuchotę ojcu i na życzenie rodziców wchodzi w życie towarzyskie. Wolne zaś chwile obraca na modlitwę, do której ma szczególne zamiłowanie.

Głód Boga i głód wiedzy idą w parze, tworząc przedziwną harmonię.

Jej kierownikiem duchowym jest ojciec Augustyn Brzężkiewicz, augustinianin, gorliwy czciciel Eucharystii. Ducha swego udziela młodziutkiej penitentce, rozpala w niej miłość do Najświętszego Sakramentu, pozwala na wszystko, do czego zapal uczuciowej gorliwości ją nagli.

~ ~ ~

„Dzień mego nawrócenia, to jest częstej spowiedzi, komunii i pracy duchowej, rok 1848, w czasie oktawy Bożego Ciała, dnia 23 czerwca” – czytamy w notatniku Zofii.



Własnoręczny wpis
Matki Angeli do notatnika

Przyszło wyraźne wezwanie łaski.

Od tego momentu zaczyna się natężenie życia religijnego, czas ośnienia i oddania. Zofia ma lat dwadzieścia trzy.

Podczas czuwań nocnych, na częstych adoracjach Najświętszego Sakramentu, w cichych rozmowach z Jezusem po Komunii świętej dojrzewa powołanie zakonne. Zofia długo trzyma w tajemnicy zamiar wstąpienia do klasztoru i, nie chcąc zasmucać rodziców pragnących jej zamążpójścia, nadal bierze udział w życiu towarzyskim. Serce jej jednak należy niepodzielnie do Chrystusa.

Najbliższe otoczenie buduje gorącą pobożnością, zamięłowaniem do umartwień, słodyczą charakteru, a nade wszystko cichością i pokorą.

~~~~~

Ciche stąpienie po korytarzu, zgrzyt klucza w drzwiach i już są na schodach. Zofia biegnie pierwsza, a za nią idzie zaspana Ludwika. Jest bardzo zimno i chyba wcześniej niż wczoraj, bo u stróża na dole jeszcze ciemno. W umówiony sposób puka Zofia do jego mieszkania. Po chwili drzwi się otwierają i staje w nich wierny przyjaciel „dobrej panienki”, ale nie idzie jak zwykle otwierać bramy, przy której stoją już obie siostry. Bezradnie rozkładając ręce, z wyraźną przykrością oświadcza:

– Zakazano!

Zofia podbiega, pyta o wyjaśnienie, wreszcie prosi nieśmiało. Dziś przecież wigilia Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny! On jednak nie ustępuje. Nie może, choć żal mu tej starszej okrutnie.

Wracają na górę. Ludwika uradowana, że za chwilę będzie w ciepłym łóżku, uśmiecha się rozkosznie.

Zofia jest niepokieszona. Dawno już postanowiła sobie chodzić na prymarię, co więcej – być pierwsza w kościele. Nie patrząc na zegar, zrywała się w nocy z posłania, budziła siostrę i wyruszały w drogę. Towarzyszyłyby jej zapewne w tych codziennych wyprawach bliższa



duchowo siostra Walerka, ale zmarła tragicznie w siedemnastym roku życia, zatruta przez niedbalstwo lekarza. Znacznie młodsza Ludwika nieraz buntowała się wewnątrz, sarkana wobec innych na jej „pobożność zaraźliwą”. Zwłaszcza w zimie. Wstawać, gdy wszyscy śpią w najlepsze, przebiegać słabo oświetlone i puste ulice miasta, a niejednokrotnie marznąć przed kościołem, czekając na jego otwarcie, nie należało do przyjemności. Odmówić jednak nie mogła. Nie chciała zasmucać tej dobrej, kochanej Zosi.

Wydany przez rodziców wyraźny zakaz wypuszczania panienek przed godziną piątą rano położył wreszcie kres tym pobożnym nadużyciom.

~~~~~

Wpływowi Zofii ulega nie tylko Ludwika, ale starsza siostra cioteczna, Klotylda Ciechanowska, panna piękna i wykształcona. Połączone węzłem przyjaźni serdecznej myślą obie o porzuceniu świata, oddaniu się Bogu w zakonie kontemplacyjnym. Wybierają wizytki jako lepiej im znane, choć w Warszawie były wówczas i sakramentki.

Ale jest inna wola Boża.

Realizacji planów Zofii staje na przeszkodzie choroba ojca, spowodowana prawdopodobnie ich wyjawieniem. Stan jest poważny, wymagający kuracji i troskliwej opieki najstarszej, najbardziej kochanej córki.

Zofia bez wahania wyjeżdża z ojcem do Salzbrunn. Z niezwykłą miłością, pogodą i cierpliwością spełnia obowiązki pielęgniarki. Jest jedynym łącznikiem między skazanym na głuchotę ojcem a otoczeniem, jego słuchem, prawdziwą radością życia.

Zwiedza później większe miasta niemieckie, a w drodze powrotnej Kraków, duchową stolicę Polski. Najsilniejsze jednak przeżycia wynosi z Kolonii. W murach gotyckiej katedry spływa na nią rozeznanie, że nie do wizyttek Bóg ją powołuje. Nie widzi na razie drogi, wie tylko jedno – musi iść między udręczony lud polski i wielbić Chrystusa czynem.

Co zaszło między nią a Bogiem, na zawsze zostało tajemnicą. Ołśnienie łaski musiało jednak być potężne, skoro niejedną raz

w życiu powtarzać będzie: „Tego wrażenia z Kolonii nigdy nie zapomnę”.

Żądanie Stwórcy przekreśliło dziewczęce marzenia. Do wizyttek nie wstąpi mimo wielkiego zamiłowania do modlitwy i samotności. W walce bowiem między chęcią pójścia za pociągiem bądź co bądź naturalnym a nakazem pracy dla bliźnich zwyciężył Chrystus. Zofia, czując się niezdolna do wypełniania woli Bożej i nie rozumiejąc, jak się to stanie, ufnie wypowiada swoje „fiat”.

Odtąd Bóg sam kierować będzie wypadkami, aby mogła poświęcić życie na usługi bliźnich.

ROZDZIAŁ III

W poszukiwaniu drogi

Przekonana, że klasztoru i pracy dla ludu nie da się pogodzić, na dobre pożegnała się z myślą o życiu zakonnym.

Ojciec tymczasem, nie wiedząc o tym, po powrocie z kuracji pozwala jej wstąpić do klasztoru. Czuje się znacznie lepiej i może się obejść bez opieki córki.

Zofia jest w rozterce.

Swoją tajemnicę powierza w konfesjonale księdzu Pawłowi Rzewuskiemu, gdyż ojciec Augustyn jest już ciężko chory, ten zaś żąda zapewnienia, że pozostanie przy ojcu do jego śmierci.

Wchodzi zatem w tok dawnych zajęć oraz obowiązków rodzinnych i towarzyskich. Ze wzmożoną gorliwością oddaje się przy tym dziełom miłosierdzia, modlitwie i umartwieniu. Nie licząc się ze zdrowiem, zawsze słabym, wymaga od siebie wiele: sypia na ziemi, odmawia sobie pożywienia, używa dyscypliny.

A równocześnie wkracza na nową drogę.

Dorywcza pomoc niesiona ubogim już jej nie zadowala. Myśli o opiece stałej, zorganizowanej, dającej trwalsze korzyści moralne jej podopiecznym.



Nędza w miastach przemysłowych większości państw europejskich w XIX wieku panowała ogromna. Raptowny wzrost przemysłu spowodował powstanie proletariatu miejskiego, który znalazł się w sytuacji tragicznej. Głodowe zarobki nie wystarczały na utrzymanie, a zabezpieczeń socjalnych ze względu na wyzysk kapitalistyczny w ogóle nie było. Skoro możliwość zaopatrzenia się na wypadek choroby czy niezdolności do ciężkiej pracy fizycznej nie istniała, rosła liczba porzuconych dzieci, kalek i starców, którymi nie miał się kto zaopiekować.

Rozwiązaniem tego problemu społecznego w Warszawie, występującego w szczególnie ostrej formie na peryferiach, zajęło się Stowarzyszenie św. Wincentego a Paulo, powstałe w 1854 roku przy kościele św. Krzyża z inicjatywy Pauliny z hrabiów Krasieńskich Górskiej. Zadaniem jego było: „wspierać wszelką nędzę, nieść jałmużnę biednemu do jego mieszkania, stać mu się pocieszycielem, bratem, powiernikiem jego cierpień” (*Pamiętnik religijno-moralny*, Warszawa, kwiecień 1857, t. 32, s. 448).

Panna Truszkowska z miejsca zostaje członkiem Stowarzyszenia. W pracy jest niestrudzona. Obchodzi suteryny i poddasza, gdzie gnieździ się najgorsza nędza, niesie pomoc staruszkom i opuszczonym dzieciom.

Jak zaspokoić niezbędne potrzeby człowieka u schyłku życia będącego? Jak zaradzić zgubnym wpływom ulicy na wychowanie dziecka, zastąpić mu rodziców?

Oto zagadnienia, jakie stają przed nią.

Bo starcy i dzieci-sieroty to jej troska największa.

Myśl ta rodzi postanowienie, które pociąga za sobą czyn śmiały, godny podziwu. Czekają tylko na aprobatę spowiednika.

~ ~ ~

Poznała go opatrnościowo.

Choć w Warszawie głośno było o ojcu Honoracie Koźmińskim, młodym kapucynie-



-kaznodziei, nie miała pragnienia usłyszeć go. Kiedy jednak obłożnie chory ojciec Augustyn życzył sobie, by jemu właśnie powierzyła kierownictwo swej duszy, przechodząc przypadkiem koło kościoła na Miodowej, wstąpiła doń, niczego nie przeczuwając.

Był na ambonie.

Zofia klęka wśród zasłuchanego tłumu i duszą całą chłonie każde słowo. Budzą zapał, zaufanie. Nagle spływa na nią pewność, że w ręku tego kapłana leży cała jej przyszłość. Działaniu łaski oprzeć się nie jest w stanie.

Otwiera się przed nią nowy okres życia. Okres realizacji wezwania zwróconego do Biedaczyny z Asyżu: „Idź i naprawiaj Dom mój, bo się wali”.

~~~~~

Jeszcze tego samego roku za wiedzą ojca Honorata, nowego kierownika duchowego, z pomocą ojca własnego i hr. Gabrieli z Brezów Wrotnowskiej, najmuje dwie izdebki na poddaszu Nowego Miasta przy ul. Kościelnej 10, skupia w nich kilkoro dzieci, żywi je, ubiera, uczy i wychowuje, słowem, jest dla nich matką. Mieszkając na razie przy rodzicach, pozostawia je na noc pod opieką starszej kobiety.

Nie wiadomo co więcej podziwiać: odwagę i poświęcenie Zofii czy też ogrom jej wiary w Opatrzność Bożą. Sama tak pisze: „nie mając żadnych funduszków stałych oprócz pewnych małych ofiar, jednej tylko większej, podjęłam się utrzymywać kilkanaście osób. Nie wiem, czy się Panu Bogu podobał ten zamiar, czyli też chciał wynagrodzić moją wiarę, szczególniejszym sposobem błogosławił temu dziełu. Osób coraz więcej przybywało, ale też i środki materialne powiększały się. Ofiary dawano często i chętnie, chociaż o nie wcale albo bardzo leniwie zabiegałam” (M. Angela do o. Honorata, 1856).

W pracy pomaga jej wierna Klotylda, spędzając z dziećmi większą część dnia.

W święto Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny, 21 listopada 1855 roku, Zofia i Klotylda uroczyście przyrzekły przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, nazwanym „Fundatorką”, oddać się na Jej służbę według woli Przenajświętszej Jezusa Chrystusa.





Do kościoła ojców kapucynów przy ulicy Miodowej w Warszawie wchodzi gromadka dzieci schludnie ubranych. Prowadzą je dwie młode kobiety z inteligencji. Średniego wzrostu blondynka o twarzy poważnej i bladej, co podkreśla ciemny kolor sukni, idzie na przodzie, trzymając za rękę najmniejszą dziewczynkę. Za grupą postępuje starsza nieco, dobrze zbudowana, piękna szatynka. Jej prezencja i dystyngowany ubiór, również ciemny, mówią o środowisku, do którego należy.

Dzieci, jak zwykle, kierują swe kroki do ostatniego ołtarza znajdującego się po prawej stronie głównej nawy. Otoczyły go wieńcem i piskliwymi głosikami powtarzają za panną Truszkowską słowa modlitwy. Potem śpiewają nieudolnie.

Wzniesione oczęta błędą po figurze starca z siwą brodą, z wyrazem ujmującej dobroci na twarzy, ubranego sposobem włoskim w habit ze sukna. Na rękę trzyma Dzieciątko Jezus. Jest to święty Feliks z Kantalicjo, długoletni kwestarz kapucyński. Dzieci rzymskie przeważały go bratem „Deo Gratias”, gdyż miał zwyczaj słowami tymi dziękować za datki i upokorzenia, ofiary i szyderstwa. Oto widnieją one na sakwie kwestarskiej zwisającej mu z ramienia.

Częste odwiedziny kościoła przez wychowanków Zofii i Klotyldy zwróciły uwagę mieszkańców Warszawy.

Nazywali ich „dziećmi świętego Feliksa”.



Gdy dzieci i staruszki nie mieszczą się już w ciasnym lokalu, Zofia udaje się na kwestę. Towarzyszy jej hrabina Wrotnowska, członek Stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo.

Warszawa umiała być hojna.

Wiosną 1856 roku wszyscy przeprowadzają się do większego mieszkania przy ul. Mostowej 233 (26/28). Za zgodą bowiem rodziców Zofia i Klotylda na stałe zamieszkały przy dzieciach.

Tak powstał przytułek panny Truszkowskiej, znany wnet całej stolicy. Ona zaś była przekonana, że zrealizowała w pełni myśl Bożą objawioną jej w Kolonii.

c.d.n.

## BRACTWO

### NAJŚWIĘTSZEGO OBLICZA PANA JEZUSA

Na podstawie opracowania siostry Marii Rafaeli Czernigiewicz, Kraków

#### Kult Najświętszego Oblicza Pana Jezusa w Kościele

Gdy mówimy lub myślimy o Najświętszym Obliczu Pana naszego Jezusa Chrystusa, przenosimy się myślą do szóstej stacji drogi krzyżowej, w której rozważamy, jak św. Weronika, zobaczywszy zalaną potem i Krwią Najświętszą Twarz naszego Pana, nie zważając na otaczający Go motłoch żydowski, zapagnęła Mu ulżyć i otarła Ją swym welonem. Zapominamy jednak, że cześć Najświętszego Oblicza łączy się z dogmatem Wcielenia i zaczęła się dużo wcześniej, bo jeszcze w stajence betlejemskiej, kiedy to oprócz Maryi i św. Józefa po raz pierwszy oddali Mu hołd najpierw aniołowie, a następnie pasterze i magowie. Nie myślimy również o Boskiej Twarzy spoconej podczas nauczania tłumów i zmęczonej lub też rozpromienionej na widok ludzi cieszących się jakimś uzdrowieniem czy nawróceniem oraz promieniującej chwałą w chwili Przemienienia na Górze Tabor. Oblicze Chrystusa było wówczas tak piękne, że wpatrując się w nie, apostołowie *nie widzieli nikogo, tylko samego Jezusa*, Syna Bożego, w którym sobie Ojciec *bardzo upodobał*. Nieestety, nie zachowało się wierne odbicie Twarzy naszego Zbawiciela, ale Boski Mistrz pozostawił wierną Jego fotokopię, odbijając swe zbołałe Oblicze w chwili najważniejszej, podczas swojej bolesnej męki. Wizerunek ten zachował się do naszych czasów.

W związku z tym tematem napisano wiele opracowań, aby interesujący się czcią Przenajświętszego Oblicza mogli je przestudiować i przemyśleć.

Kult świętej Twarzy Pana naszego ożywił się niedługo po Jego męce. Gdy pokryty trądem cesarz Tyberiusz dowiedział się od Piłata, że Weronika ma na Chuście odbite Najświętsze Oblicze Nazareńczyka, wezwał ją do siebie, pragnąc doświadczyć cudu. Weronika stanęła przed nim, przywiozłszy w skrzyni cudowną Chustę. Zaledwie jej

dotknął, a został uzdrowiony. Według historyków św. Weronika oddała ową Chustę św. Klemensowi, trzeciemu z rzędu papieżowi. Podczas prześladowań papieże ukrywali tę świętą relikwię, ale od VII wieku bywała ona wystawiana na widok publiczny w dniu 13 maja. Umieszczono ją w skrzyni o dziesięciu zamkach, a klucze przechowywali najwyżsi urzędnicy miasta Rzym. Obecnie, według przekazów, relikwia ta znajduje się w osobnej kapliczce, we wnętrzu jednego z czterech filarów podtrzymujących kopułę Bazyliki św. Piotra, w szafce z trzema zamkami, których klucze powierzone są kanonikom specjalnie wyznaczonym do czuwania nad tym skarbem.

W XIV wieku papież zaprowadził w Rzymie uroczystą procesję rozpoczynającą się przy Bazylice Świętego Krzyża Jerozolimskiego. W procesji niesiono Chustę św. Weroniki albo figurę Pana Jezusa *Ecce Homo*.

W 1629 roku papież Urban VIII polecił, aby Chustę św. Weroniki przechowywano razem z włócznią i partykułą Krzyża świętego i równocześnie wystawiano je na widok publiczny. W XIX wieku wystawienia tych relikwii odbywały się dwanaście razy w roku, nie licząc czasu klęsk, trzęsień ziemi, wojen itp. Gdy w 1849 roku papież Pius IX został wygnany do Gaety, Najświętsze Oblicze Pana Jezusa wystawiono w okresie od Bożego Narodzenia do Uroczystości Objawienia Pańskiego. *Trzeciego dnia wystawienia obraz św. sam przez się nabrał kolorów, a Twarz Boska Pana Jezusa ukazała się, jakby żyjąca pośród bladego światła...* Kanonicy będący w pobliżu na adoracji powiadomili duchowieństwo bazyliki, lud zebrał się bardzo licznie na odgłos dzwonów, a sprowadzony notariusz apostolski sporządził akt, w którym zaświadczył o cudzie, trwającym trzy godziny. Tego samego dnia wieczorem *na białej materii odwzorowano kilka wyobrażeń Przenajświętszego Oblicza, otarto o prawdziwą relikwię, a następnie przesłano do Francji*. Trzy kopie otrzymały benedyktyнки z Arras, z których dwie posłały siostrom karmelitankom do Tours. Jedną z nich zachowały siostry karmelitanki, a drugą ofiarowały słudze Bożemu Leonowi Dupont, który umieścił ją w swoim salonie.

W latach 1844–1848 pokorna karmelitanka z Tours, siostra Maria od św. Piotra doznała łaski objawień dotyczących czci Najświętszego Oblicza w Kościele świętym, zwłaszcza we Francji. Stąd nabożeństwo to ma charakter narodowy. Za wiedzą przełożonej siostry Marii od św. Piotra, Leon Dupont pośredniczył między Karmelem a Biskupem z Tours w sprawach objawień, które Kościół zatwierdził po śmierci świątobliwej zakonnicy. Od 1851 roku Dupont palił lampkę oliwną przed Przenajświętszym Obliczem w swoim salonie i modlił się wraz z przychodzącymi tam ludźmi. Wiele osób doznawało uzdrowień oraz innych łask przez użycie oliwy palącej się w lampce i po modlitwie przed świętym Obrazem. Po śmierci sługi Bożego Leona, w 1876 roku zamieniono salon na kaplicę, do której zewsząd przybywały pielgrzymki. Arcybiskup Tours Guillaume-René Meignan założył Stowarzyszenie Księży od Przenajświętszego Oblicza, których pierwszym generałem został ks. Janvier. Oprócz tego w 1884 roku założył pobożne stowarzyszenie, które w następnym roku zostało podniesione do godności arcybractwa. Zgodnie z poleceniem Pana Jezusa danym siostrze Marii od św. Piotra, nabożeństwo do Przenajświętszego Oblicza ma charakter wynagradzający, a ustawy arcybractwa nakazują oddawać „szczególną cześć uwielbienia i miłości” Przenajświętszemu Obliczu.

Tak z Rzymu, jak i z Tours rozsyłano kopie Najświętszego Oblicza wykonane na płótnie, potarte o trzy święte relikwie, wraz z autentycznym świadczącym o ich prawdziwości i najczęściej opieczętowane lakowaną pieczęcią. Przed takimi wizerunkami należy palić lampkę oliwną.

Z listu pisanego z Rzymu w dniu 20 stycznia 1973 roku przez m. Marię Magdalenę Różańską CSSF do ówczesnej zelatorki dowiadujemy się, że ze wszystkich kontynentów świata do Tours wpływają corocznie listy nowych członków w liczbie setek tysięcy.



## W Polsce

W roku 1208 powstały zakony kanoników i siostr kanoniczek Ducha Świętego de Saxia, w których szczególnie czczono Najświętsze

Oblicze Pana Jezusa. Podejmowano tę cześć z myślą, aby w obliczu bliźnich, pielęgnowanych zwłaszcza w szpitalach, dopatrywać się Oblicza Pana Jezusa. Ten sam zwyczaj przyjął się w 1220 roku u polskich sióstr kanoniczek, które we wszystkich domach posiadają Jego wizerunki i oddają szczególną cześć Świętemu Obliczu. Uroczystość Najświętszego Oblicza siostry obchodzą w pierwszą niedzielę po uroczystości Trzech Króli. Tego dnia siostry kanoniczki przenoszą obraz Najświętszego Oblicza z zakonnego chóru w krakowskim domu do kościoła, gdzie odprawiana jest Msza święta za Zgromadzenie. Uczestniczą w niej lekarze ze świecami w rękach. Zapewne modlą się o łaskę, aby w obliczu bliźniego, któremu służą, mogli widzieć Oblicze Boskiego Zbawiciela.

Za obronę Kościoła w 1625 roku Władysław, syn króla polskiego Zygmunta III, został mianowany przez papieża Urbana VIII kanonikiem św. Piotra. Gdy został królem Polski, w odpowiedzi na otrzymane gratulacje od kapituły rzymskiej przypomniał kanonikom, że w czasie pobytu w Rzymie został zaliczony do ich grona, by mógł z bliska oglądać Przenajświętsze Oblicze Pana Jezusa.

W roku 1888 o. Honorat Koźmiński wraz z m. Elizą Cejzik założył Zgromadzenie Zwiastunek Wynagradzania, czyli Misjonarek Najświętszego Oblicza, które oprócz zadań apostoelskich mają oddawać szczególną cześć Najświętszemu Obliczu Pana Jezusa.

W związku z kultem Najświętszego Oblicza Ojciec Honorat napisał książkę pt. *Nowy Dar Jezusa* (Kraków 1891), której drugie wydanie ukazało się w Krakowie w 1902 r. pt. *O czci wynagradzającej*.

Oprócz tego w 1893 roku w Gnieźnie ukazało się streszczenie książki nieznanego autora pt. *Nabożeństwo wynagradzające i cześć Przenajświętszego Oblicza Pańskiego*, a w 1899 roku w Warszawie *Miesiąc Najświętszego Oblicza Pańskiego*, również nieznanego autora.

## W Zgromadzeniu Sióstr Felicjanek

Felicjanka, siostra Maria Symplicja Rotariusz, będąc w latach 1884–1885 na kweście w Belgii, zapoznała się z duchem Arcybractwa Najświętszego Oblicza Pana Jezusa założonego w Tours i za zgodą



*List agregacyjny Bractwa Najświętszego Oblicza Pana Jezusa w Krakowie do Arcybractwa w Tours*

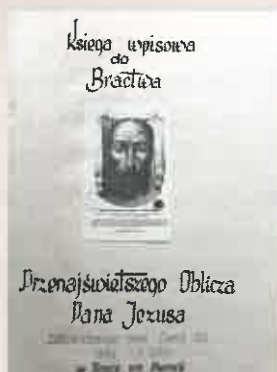
zawierające wykazy osób zapisanych do Bractwa były corocznie wysyłane do Tours, stąd należy snuć przypuszczenia, że z tego powodu archiwum w Krakowie nie posiada żadnych starych wykazów. Księgi wpisów najprawdopodobniej nie prowadzono. Zachowała się księga prowadzona dopiero od 1948 roku i niekompletny brudnopis z poprzednich lat.

Zelatorkami Bractwa, które miało swoją siedzibę przy felicjańskim kościele na krakowskim Smoleńsku, były: s. M. Symplicja Rotariusz, s. M. Gabriela Budzyńska oraz s. M. Hugolina Klimaszewska. Imiona późniejszych zelatorek nie są dokładnie znane.

W liście pisanym do Konsystorza w 1895 roku w związku z drukowaniem patencików i mianowaniem nowej zelatorki, m. Maria Magdalena zaznaczyła, że do krakowskiego Arcybractwa Najświętszego Oblicza tak w Polsce jak i w Ameryce corocznie wpisywało się ok. tysiąca nowych członków. Obecnie wpisuje się ok. pięćset osób rocznie.

biskupa krakowskiego została mianowana przez jednego z biskupów belgijskich pierwszą zelatorką Bractwa Najświętszego Oblicza w Polsce. Przemierzając Francję w swoich wędrówkach kwestarskich, dotarła również do Tours. Od tego czasu siostry felicjanki zaczęły szerzyć kult Przenajświętszego Oblicza.

Ponieważ w trzech pierwszych latach do Arcybractwa wpisało się ok. czterech tysięcy osób, a w następnych ok. dziesięciu tysięcy, matka Maria Magdalena Borowska, ówczesna przełożona generalna Zgromadzenia, wystarała się o afiliację bractwa erygowanego w Krakowie w 1894 roku do Arcybractwa w Tours. Listy



Jeden ze świadków w procesie informacyjnym do beatyfikacji Matki Marii Angeli Truszkowskiej zeznał, że Matka Założycielka bardzo często modliła się, leżąc krzyżem przed wizerunkiem Najświętszego Oblicza, umieszczonym na ścianie korytarza domu macierzystego przy ul. Smoleńsk. W takich chwilach błagała o łaski dla sióstr, które wahały się w powołaniu, przeżywały duchowe zmagania lub którym groziło wydalenie. Wierzymy, że modlitwa Matki za swoje duchowe córki została przez Boga wysłuchana.

Celem zapoznania czytelników naszego biuletynu z obowiązkami i odpustami członków Arcybractwa, zamieszczamy wyciąg z *Karty wpisowej* z 1972 roku:

### Obowiązki członków są następujące:

- Odmawiać codziennie w intencji Arcybractwa: *Ojcze nasz*, *Zdrowaś, Mario*, *Chwała Ojcu* i następujące wezwanie:  
**PANIE, OKAŻ NAM TWE ŚWIĘTE OBLICZE,  
 A BĘDZIEMY ZBAWIENI!**
- Nosić na sobie medalik, krzyżyk lub szkaplerz z wyobrażeniem Świętego Oblicza.
- Rozszerzać według możliwości nabożeństwo do świętego Oblicza Zbawiciela.
- Być wpisanym w liczbę członków.



### Odpusty zupełne nadane przez Penitencjarię Apostolską 1 października 1968 roku:

- Dzień przyjęcia do Arcybractwa;
- Święto Oblicza Pana Jezusa (piątek przed Środą Popielcową);
- Siedmiu Boleści Matki Bożej (15 września);
- Św. Piotra Apostoła (29 czerwca);
- Piąta niedziela Wielkiego Postu (dawna pierwsza Niedziela Męki Pańskiej).



## **Błogosławiona Maria Angela Truszkowska**

Błogosławiona Maria Angela Truszkowska urodziła się w Kaliszu w 1825 roku. W dzieciństwie i młodości pociągała ją modlitwa i troska o innych. W 1855 roku założyła Zgromadzenie Sióstr Felicjanek. Całe życie bł. Marii Angeli było przeniknięte troską o zbawienie wszystkich ludzi i duchem służby potrzebującym.

Postawa ta wypływała z jej bezgranicznej miłości do Boga i pragnienia pełnienia Jego woli. Zmarła w 1899 roku. Beatyfikowana 18 kwietnia 1993 roku w Rzymie przez papieża Jana Pawła II.

### **MODLITWA**

**Boże, nasz Ojczy, uwielbiamy Cię i dziękujemy,  
że obdarowałeś nas błogosławioną Marią Angłą,  
która żyła Twoją wolą w wierze i w bezgranicznym zaufaniu  
i dla Twojej miłości służyła bliźnim.**

**Przez jej wstawiennictwo udziel mi łaski...,  
o którą z ufnością proszę, przez Chrystusa, naszego Pana.**

**Amen.**

(z aprobatą kościelną Wikariatu Rzymskiego)

O otrzymanych łaskach za wstawiennictwem bł. Marii Angeli prosimy powiadomić Zgromadzenie Sióstr Felicjanek  
ul. Smoleńsk 6, 31-107 Kraków  
lub ul. Poniatowskiego 33, 37-700 Przemyśl  
lub ul. Kościuszkowców 85, 04-545 Warszawa

Zespół redakcyjny:

Koordynatorki kultu bł. Marii Angeli Truszkowskiej